

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 30 Lipca r. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odessa dnia 11 lipca.

(z Pszczoly Północnej).

Przejeżdżający d. 3 przez miasto nasze do Głównej Kwatery Jego CESARSKIEJ MOŚCI, Adjutant Hrabiego Paskiewicza-Eriwańskiego, *Operman*, przywiózł tu wiadomości następujące:

Chorągwie CESARZA Rossyi powiewają na murach Karsu, zdobytego szturmem w dniu dzisiejszym o godzinie 8 zrana. Ze strony południowo-zachodniej Karsu nieprzyjaciół miał ufortyfikowany obóz na górze, panujący nad miastem, którą koniecznie potrzeba było zająć, dla dalszego odbywania robót około oblężenia.

Waleczne wojska Rossyjskie bagnetem wyparowały stamtąd przewyższającego liczbą nieprzyjaciela, z rozpaczą broniącego się; po barkach jego weszły do przedmieścia i twierdzy, opanowały szturmem ze trzech stron mury. Część załogi zdołała schronić się do bardzo mocnej cytadelli; lecz zatrwożona powodzeniami naszymi, podała się w liczbę 5000 ludzi, oprócz tysiąca dwóchset pięćdziesięciu wziętych w niewolę podczas szturmów. W liczbie jeńców znajdują się: dwutłny Mechet Jamin Basza, dowódca jazdy Wali-Aga i wielu innych urzędników.

Szturm trwał trzy godziny; miejsce ufortyfikowanego obozu i przedmieścia usłane są trupami Turków, którzy w ogóle stracili do 2000 w poległych i ranionych. Z jazdy, która należała do załogi, 3000 ludzi potrafiło przedrzeć się przez party naszej jazdy, i schronili się w góry. Wszystkie załogi było do 11,000 ludzi. Z naszej strony zabito: Ober-Oficera 1, z niższych rang 33; raniono: Sztabs-oficera 1, Ober-oficerów 13, niższych rang 216; w twierdzy i na bateriach nieprzyjacielskich zabrano dział i moździerzy 151; zdobyto 33 chorągwie; także dostała się znaczna ilość zapasów artyleryjskich, mnóstwo różnego rodzaju broni i wielki magazyn zboża.

Kars, jest jedną z najpierwszych twierdz Azjatyckich, zwłaszcza dla położenia miejscowego. Grube mury we trzy rzędy z wieżami, w kształcie bastyonów, otaczają miasto i część przedmieścia, i są pod obroną cytadelli, leżące na wysokim skale jednej ufortyfikowanej góry, zwanej Karadagem. 151 dział oczyszcza pole wystrzałami na wszystkie strony. Grunt nadzwyczaj kamienisty, przeszkadzający odbywać roboty około oblężenia, i liczna załoga, podwajały środki obrony tej twierdzy i przedmieść, bronionych wieżami, w kształcie bastyonów pobudowanymi.

Teodozya.

Przywieźli tu z Anapy 1160 jeńców Tureckich, między którymi znajduje się syn byłego Basy tej twierdzy i 12 oficerów. (P. P.)

Sankt-Petersburg, dnia 18 lipca.

(z Gazety Handlowej.)

D. 22 zeszłego czerwca wydany został następny *Naywyższy Ukaz* do Rządzącego Senatu: „Dla łatwiejszego opatrywania żywnością wojsk Naszych, znajdujących się za Prutem i Dunajem, jakoteż samych obwodów, przez nie zaję-

tych, Rozkazujemy: w ciągu teraźniejszej wojny z Turcyą zdjąć całkiem opłatę celną, od wyszczególnionych w przyłączonej liście przedmiotów, wysyłanych z Bessarabii i różnych Gubernii lądem przez linię tamożną ponad Prutem i Dunajem, do wszystkich miejsc, przez wojska Nasze zajętych, poczynawszy od Skulan włącznie w dół do Czarnego morza, przestrzegając tylko, ażeby to nie służyło za powód wysyłania bez opłaty cła tych przedmiotów przez Mołdawię do Państw innych, w których zdarzeniach podciągać je pod prawidła Taryfy Rossyjskiej.”

„Rządzący Senat nie zaniecha zrobić rozporządzeń w przyprowadzeniu tego do wypełnienia.”

Lista towarów, które się uwalniają od opłaty celnej na wywóz przez linię Tamożną ponad Prutem i Dunajem.

Wszelkie zboże w ziarnie, mące, krupach i słodzie.

Wszelkie bydło żywe, oprócz ogierów i źrebiąt.

Masło, olej konopny i lniany.

Miód pszczy.

Wszelkie mięso.

Wszelka ikra.

Herbata.

(z Gazety Sanktpetersburskiej.)

Nie masz zaiste nikogo, co by mógł bez łez i błogostawieństw wspomnieć o oycowskich łaskach, wylanych przez CESARZA JEGOMOŚCI na nieszczęśliwych mieszkańców miasta Abo. Wnet po otrzymaniu doniesienia o pożarze, który ich dotknął, kochający swe dzieci MONARCHA, *Naymiłościwiey* rozkazał, z własnych Jego CESARSKIEJ MOŚCI summ wyliczyć 100,000 r. na wsparcie podupadłych. Dziękując z Nim wspaniałomyślność Jego, raczyli później *Naymiłościwiey* ofiarować na tenże przedmiot: *NAYJAŚNIEJSZA* CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEDOROWNA 10,000 r., *NAYJAŚNIEJSZA* CESARZOWA JEYMOŚĆ MARYA FEDOROWNA 10,000 r., Jego CESARSKA WYSOKOŚĆ Wielki XIĄŻE i NASTĘPCA TRONU ALEXANDER NIKOLAJEWICZ 10,000 r.; Jego CESARSKA WYSOKOŚĆ Wielki XIĄŻE KONSTANTY NIKOLAJEWICZ 5,000 r.; Ich CESARSKIE WYSOKOŚCI Wielki XIĄŻE MICHAŁ PAWŁOWICZ i Wielka XIĄŻNA HELENA PAWŁOWNA 10,000 r., i Ich CESARSKIE WYSOKOŚCI Wielkie XIĄŻNICZKI MARYA NIKOLAJEWNA, OLGA NIKOLAJEWNA i ALEXANDRA NIKOLAJEWNA, po 5,000 rubli. Od Tronu dobroczynność rozszerzyła się szybko pomiędzy narodem, i w najcięższym czasie ubóstwa i niedoli pomocy, przyniesiona wsparciem i miłością bliźniego od narodu Rossyjskiego, posłużyła do utulenia płaczu i do ulżenia strapionego serca, przywalonych ciężarem nieszczęścia.

Z tém samém uczuciem, które zachwyca duszę człowieka, po okropności nooney burzy, ogłuszającego słońce, radośnie wschodzące, nieszczęśliwi miasta naszego mieszkańcy zwrócili oczy swoje na wschód, oczekując ulżenia swojego losu, aby po-tém, z nowém mężstwem ducha, przez własne usiłowania położyć zasadę przyszłej swojej pomysłności. Ale nie samo tylko wsparcie, dane w niedoli zostającym, rozwesela ich serca; lecz razem

raduje ich stwierdzone w niniejszej ich niedoli przekonanie, że związek, łączący małą ich oyczyznę Finlandzką z rozległym Państwem Rosyjskim, jest ścisłym, nie przez same tylko ustanowienia społeczne, ale nadto przez miłość ku powszechnemu Ojcu-Monarsze i przez wzajemne przywiązanie, które przystoi dobrym spółobywatelom.

Ustanowiony w mieście Abo Komitet dla rozdawania wsparcia pogorzelcom, za najmiłszy obowiązek poczytuje sobie, wymienić w gazecie Sankt-Petersburskiej imiona wspaniałych dawców w stolicy i guberniach Rosyjskich, od których Komitet otrzymał ofiary na rzecz mieszkańców miasta Abo.

(z Pszczoly Północnej).

Abo — D. 18 (30) zeszłego czerwca, w Parafii Niubiu, albo Sankt-Martińskiej, okręgu Masko, gubernii Abowskiej, w czasie nawałnicy i burzy, która trwała przez 1½ godz. zniszczone zostały od gradu i ulewy wszystkie rośliny polne i sianożęcie we 32 heymatach (uprawnych siedzibach) we wsiach: Brunhil, Lauril, Karwel, Wiattil, Rjajkoys, Jutil i Heykol. Stratę w życie rachują najmniej do tysiąca heczek (około 828 czetwerti); w jarzynie zaś i w sienie dotąd niewiadoma. Spustoszenie rozciągało się wzdłuż na 6¼, a wszersz na 2¼ wiorsty rosyjskiej; grad, który powybił mnóstwo okien, miejscami był wielkości kurzego jaja, a ważył około półfuntka; padał zaś tak obficie, że okrywając równiny niemal na 3 wierszki, leżał nieroztopiony przez całą dobę. Prócz powyższych szkód, ulewa zniosła z pól ziemię z nawozem, porwała rowy i popsuła mosty i drogi, które wszakże prędko zostały naprawione.

KRÓLEWSTWO POLSKIE. Warszawa dnia 1 sierpnia.

(z Monitora Warszawskiego.)

Wyszła w księgarni i litografii Brzeziny mappa Turcyi europejskiej.

— Wyszła z pod prasy część I tomu 2 *Historji obyczajów i instynktu zwierząt*, zamykająca w sobie: *Podział zwierząt niegrzbietowych. Mięczaki. Robaki.*

— Wisła, od dnia 28 z. m. wezbrana, poprzerywawszy w obwodzie sandomierskim groble nadbrzeża broniące, i poznośszy tamy, zalała wszystkie płaczyzny i zatopiła całkowicie zboża, łąki, oraz ogrody, na całej linii od miasta Poślańca do wsi Czeszyca Górnej, mil 12 wynoszącej, gdzie najszczególniej ucierpiał wsi: Zawada, Kępa, Zaduska, Przewłoka, Chodków, Łukowice, Czeszyca Duchowna, Sworzeń, Kamieniec Wiślicki, Czeszyca Górna i Dolna, Stupca, Maruszów, Lenow i t. d. Nadzwyczajna ta powódź tem jest dotkliwszą, że od czasu niepamiętnego tak gwałtowną nie była: zwykle bowiem woda przybiera dni trzy i tyleż w mierze stoi; teraz zaś wezbrana Wisła stała dni pięć, a okrywając przyległe pola na półtora łokcia, z korzeniami zboża zniszczyła. Mimo tego, dnia 10 lipca, w tychże okolicach, a nawet w gminach odleglejszych, jakoto: Lenowie, Brzysce, etc., gwałtowna ulewa, z gradem wielkości kurzego jaja, zniszczyła do reszty to wszystko, cokolwiek wezbranie wody zostawiło.

FRANCYA. Paryż dnia 20 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

List z Tulonu pod d. 11 b. m. donosi, iż tego dnia wypłynęły z tamtąd gabarry: *Emulation* i *Lamproje* pod dowództwem Poruczników okrętowych: *Lassaux* i *Hamelin*. Powiozły żywność, proch, i inne potrzeby wojenne, oraz 500,000 fr. dla rządu Greckiego.

Wysłany do Grecyi Intendent wojskowy, wrócił już do tutejszej stolicy. Według jego doniesienia, Grecya nie byłaby wcale w stanie wyżywienia wojsk, jakieby tam postano, a w przypadku wyprawy, trzeba by zaraz posłać i żywność.

Lord Stuart, Poseł Angielski przy Dworze

naszym przybył tu zeszłej nocy. Wysiadł w pałacu poselstwa.

Zapowiedziane na wczora tajne posiedzenie Izby Deputowanych nie odbyło się; albowiem Pan *Labbey de Pompiers* cofnął swój wniosek żądania prawa względem odpowiedzialności Ministrów.

Z *Uzés* wyszedł półk jeden na granicę Sabaudyi. Pięć innych półków ciągnie w témże przeznaczeniu. Z *Balley* wysłano kilka wozów z potrzebami wojennymi do *Grenoble*.

Z *Bajonny* piszą pod d. 13 lipca: „Onegday wyjechał zjazd Margrabia *de Chaves* na powrót do Portugalii. Wszelako do *Madrytu* tylko otrzymał paszport, gdzie zapewne dostanie nowy na dalszą drogę.

— Dnia 21 —

Xiężna *Berry* zjechała d. 19 b. m. do *Pau*.

Słychać, iż Hr. *de la Ferronnays*, Minister spraw zagranicznych, wyjedzie wkrótce do wód w *Karlsbad*.

Dla rodziców, którzy zaślepieni przesądem, wzbraniają się jeszcze zaszczepienia ospy ochraniającej dzieciom swoim, *Gazeta Marsylijska* przytacza smutny przykład, iż niedawno ospa naturalna sprzątnęła ze świata wiele ludzi w rzezoném mieście; a jedna kobieta z klasy roboczej utraciła siedmioro dzieci na wspomnioną ospę; gdyż nie miały szczepioney. Biedna ta kobieta dostała pomieszanja zmysłów i została oddana do domu wariatów.

Pani *Catalani* wróciła do tutejszej stolicy, z ostatniej podróży swojej do północnej Europy.

Zdaje się, iż wojna nasza z *Algierem* długo potrwa. Niektórzy członkowie tamecznego Dywanu mieli radzić, aby Dey wyprawił Posła do *Paryża*; lecz wniosek ten został odrzucony.

Odebrany tu list z *Gibraltaru* pod d. 3 b. m. wyraża: „Na wszystkich prawie okrętach, zawijających od brzegów Portugalii do portu naszego, znajdują się portugalczykowie, którzy oyczyznę swoją opuszczają; jest ich już bardzo wiele. Z ostatnich listów z *Bahia* i *Montevideo* wnosić można, iż wiadomości, które *Don Pedro* odebrał o wypadkach w Portugalii, będą miały wielki wpływ na wojnę z Rzecząpospolitą *Buenos-Ayreską*. *Don Pedro* postanowił wszelkimi siłami zapewnić prawo do tronu Portugalskiego córce swojej.

AUSTRYA.

Wiedeń d. 17 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Słychać o zwołaniu seymu węgierskiego i wybieraniu rekrutów do wojska w tem Królestwie. Mówią także, iż w całej Monarchii Austriackiej ma być wybranych 100,000 rekrutów do wojska.

— Dnia 28 —

(z Gazety Lwowskiej.)

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujący okólnik. Wyłączenie żydów od kupczenia i handlu rzeczami, który w kształcie swoim jedynie do użytku chrześcijańskich służby Bożej służy. Żydom zakazuje się na przyszłość naczyniami kościelnymi, paramentami, krucyfikami, obrazami świętymi; w ogólności wszelkimi przedmiotami, które ze kształtu swojego jedynie do użytku Chrześcijańskiej służby Bożej przeznaczone są, prowadzić handel w sklepach, w swoich domach, przez wędrowanie po domach (domokrąztwo), na targach, w budach tandentnych, lub jakimkolwiek sposobem, albowiem na publicznych sprzedażach zakupywać. Rozporządzenie to, w skutek Dekretu Wysokiej Kancellaryi nadwornej z d. 20 marca i d. 22 maja 1828, do liczb 5956 i 11397 dla zachowania powszechnie ogłosza się. We Lwowie d. 9 czerwca 1826.

(Następują podpisy.)

— Dnia 30 —

Jey Ces. Wys. Arcyksiężna Marya Dorota, małżonka Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Palatyna, powracając z synem swoim. Arcyksięciem *Alexandrem*, z podróży, którą w maju r. b. do Stutgarda do krewnych swoich przedsięwzięła, zjechała znowu przez *Innsbruck* i *Grätz* w d. 14 t. m.

w pożądanem zdrowiu do zamku All-Esuth pod Budą.

N I D E R L A N D Y.
Bruksella dnia 20 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Słychać, iż rząd nasz zajmuje się mianowaniem różnych Konsulów do Grecyi, zwłaszcza jeneralnego Konsula przy Prezesie Hr. *Capodistrias*, dla urzędzenia związków handlowych z tamecznym krajem.

Przed kilku dniami wyjechał z *Hagi* Jenerał Major *Verveer*, wysłany od rządu w szczególnem zleceniu do rządu w *Guatimala* (jak mniemają względem kanału między dwoma Oceanami.) P. *Bangeman Huigens*, syn Posła Królewskiego w *Washingtonie*, udaje się z nim jako Sekretarz. Najpierw popłyną do Zjednoczonych Stanów.

Okręt *Henriette et Henri* przywiózł wiadomości i Gazety z *Batawii* pod d. 8 marca. Jenerał Gubernator w raporcie swoim, przestany jeneralnemu Komissarzowi, a datowanym d. 23 lutego z *Sörokarta*, wyraża: „Półkownik dowodzący w *Djocokarta* odebrał doniesienie, iż powstańcy, którzy wspomniane miasto ustawicznie niepokoją, posunęli się w liczbie 50 ludzi w nocy z d. 14 na 15 b. m. aż do *Glada*; lecz krajowcy rozprzyszyli ich jeszcze przed przybyciem patrolów naszych. Oddział złożony ze 150 ludzi piechoty, części huzarów i 125 pikinierów, pod dowództwem Majora *Cox van Spengler* ruszył d. 16 b. m. do *Djocokarta* dla wypędzenia nieprzyjaciela z tameczney okolicy. Zastał miejsce *Karpiak* opuszczone przez nieprzyjaciela, który w *Kalipoete* miał 16 ludzi zabitych. Wspomniony Major dowiedział się od kobiet tam pozostałych, iż powstańcy zwrócili się ku *Bangi*: ścigał ich z większą częścią wojska swego; wysławszy Porucznika *Poland* z małym oddziałem do *Irieg - Irieg*. Powstańcy strzelali do zbliżającego się wojska naszego, co jednak nie przeszkodziło mu ciągnąć do *Bangi*; mocniej zaś uderzyli pod *Salarony*. W tymże czasie Major spotkał w stronie zachodniej *Salarony* oddział nieprzyjacielski, wynoszący blisko 300 ludzi, który jednak cofnąć się musiał i był ścigany aż do brzegu rzeki *Bedock*. W tej potyczce zabito konia pod dowódcą powstańców. Porucznik *Strasheim*, wysłany w stronę północną tego obwodu, poraził oddział powstańców. Połączył się potem rzeczony Major z Porucznikiem *Poland* w obwodzie *Poetjan* i z Podpółkownikiem *Sellewym*, który wrócił z oddziałem jazdy, użytym do rozpoznania nieprzyjaciela w le *Passer Benorem*.

A N G L I A.
Londyn dnia 19 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Lord *Stuart*, Poseł nasz przy Dworze Francuzkim, wyjechał dnia 15 b. m. do *Paryża*, a d. 16 b. m. Lord *Granville* przybył do *Douvres*.

Izba niższa ma odłożyć obrady swoje od dnia 21 b. m., a odroczenie Parlamentu nastąpi dnia 25 b. m.

Mamy przyczynę spodziewać się (pisze tutejsza Gazeta *Goniec*), iż ustąpienie wojska Egipskiego z *Morei* nie jest dalekiem. Odebrane o negday listy z *Zante*, pod dniem 3 czerwca, donoszą o powrocie kilku okrętów kupieckich, które z *Zante* popłynęły ze zbożem do *Modonu*; gdyż z powodu ścisłego zamknięcia portu *Modon* nie mogły tam zawinąć; za przybyciem atoli do *Zante*, otrzymały natychmiast rozkaz udania się na powrót do *Modonu*, gdzie już będą mogły weyść. Dnia 1 czerwca *Ibrahim Basza* miał wysłać pełnomocnika do Lorda naczelnego Komissarza wysp Jońskich z propozycjami względem ustąpienia wojska Egipskiego z *Morei*; że zaś oraz kilku okrętom, wiozącym zboże z *Alexandryi*, pozwolono zawinąć do *Modonu*, wnoszą więc, iż *Ibrahim Basza* szczerze myśli ustąpić z *Morei*.

Podług wiadomości z przylądku *Coast* z dnia 10 marca, Król *Aszantisów* oświadczył, iż gotów jest do zawarcia z nami pokoju. Chce dać 4 tysią-

ce uncyy złota, i dwóch synów, jako rekomyię. Przysłał do *Cape-Coast* żołnierza z korpusu afrykańskiego, który przed 4 laty, w bitwie pod *Af-fatu*, został wzięty w niewolę. Człowiek ten bardzo dobrze wygląda; a w *Kumassi*, mieście stołecznem *Aszantisów*, bardzo dobrze z nim się obchodzono.

P A R L A M E N T.

Izba Niższa. Dnia 14 b. m. Pan *Makintosh* podał petycyą kupców angielskich, względem dawnych pretensy do rządu hiszpańskiego, wynoszących początkowo 3 miliony funtów szterlingów (120 milionów zł. pol.), a w końcu zmniejszonych na 800,000 funt. szter. (32 milionów zł. pol.) Pan *Peel* przyznawał słuszność pretensy, i oświadczył, iż rząd Angielski starał się zawsze ułatwić skutek żądania proszących; a gdy rządowi Hiszpańskiemu nie zbywa na dobrej chęci, jest więc nadzieja ukończenia tej rzeczy; ostateczny atoli układ z Panem *Osalia* jeszcze nie nastąpił.

Dnia 16 b. m. podano petycyą przeciw wyborowi Pana *O'Connel*, z żądaniem, aby był uznany za nieważny; co jednak na przełożenie mówcy Izby cofnięto. Słychać, iż Pan *O'Connel* dopiero na następne posiedzenie Parlamentu przybędzie do tutejszey stolicy.

— Dnia 20 —

Wczoray po południu odprawiła się rada gabinetowa, i trwała półtrzeciej godziny. Tegoż dnia Posłowie: Cesarsko-Rossyyski i Królewsko-Francuzki, mieli długą naradę z Xiążęciem *Wellingtonem*. W tymże dniu nareszcie, wyprawiony został goniec Francuzki z tutejszey stolicy do *Paryża*; zalecono mu jak największy pośpiech w drodze; najął statek parowy w *Douvres*, i natychmiast popłynął do *Calais*. Domyślają się, iż interessa na Wschodzie zwracają na siebie szczególną uwagę rządu naszego i Francuzkiego.

Niedawno Pan *O'Connel* pojechał do *Dundalk* dla przewodniczenia na uczcie, tak zwanego klubu niepodległych. Droga, którą jechał, napełniona była ludźmi, chcącymi go widzieć. Każdy trzymał w ręku gałązkę bluszczową lub co zielonego. Każdy domek, każdy wóz, a nawet dyliżanse, były podobnie ozdobione. Między *Walshestowne* i *Dundalk* wystawiono w pewnych odległościach bramy tryumfalne; przed miastem *Dundalk* przyięto Pana *O'Connel* blisko 1000 dzierżawców na koniach, i przeszło 30,000 ludzi piechotą i w powozach; co najmniej milę długości zajmowało. Pan *O'Connel* mówił kilka razy do ludu, który na wezwanie jego rozszedł się spokojnie, po przybyciu na miejsce przeznaczone.

Jedna z tutejszych gazet pisze, iż Król Jmé hiszpański nie będzie się wzbraniał zapłacić pretensy poddanych angielskich, aby rząd angielski nie przeszkadzał mu w zamiarze blokowania *Vera-Cruz*.

Listy z *Lizbony* donoszą, iż Kapitan bryga Portugalskiego *Treize de Majo*, przybyłego tam niedawno z *Rio-Janeiro*, został uwięzionym, wyszedłszy z gabinetu *Don Miguela*, któremu oddał listy od *Don Pedra*. Wiele Dam znakomitych częścią uwięziono, częścią posłano na wygnanie do *Algarwii*.

H I S Z P A N I A.
Madryt dnia 9 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Goniec gabinetowy Francuzki, który d. 6 b. m. wyjechał z *Lizbony*, przywiózł wiadomość, iż wszyscy Posłowie zagraniczni oddalili się stamtąd, prócz Nuncjusza Papieckiego, oraz Posłów Hiszpańskiego i północno-amerykańskiego. Rząd Francuzki ma tylko jeszcze Vice-Konsula w *Lizbonie*. Nie słychać nic o wiadomościach, które rząd nasz otrzymał wczoray z *Oporto*. Sprawujący interes Portugalie podał naszemu Ministrowi spraw zagranicznych protestacyą przeciw rządowi *Don Miguela*, z którym odtąd żadnego związku mieć nie może, uważając się ciągle za Reprezentanta *Don Pedra*.

Mała twierdza *Valenca* została zajęta przez

wojsko *Don Miguela*, którego osada tameczna ogłosiła Królem. Gubernatora, naczelnika policji i inne osoby w liczbie 50, zaprowadzono pod strażą do *Lizbony*.

TURCYA.

Stambuł d. 28 czerwca.

(z *Monitora Warszawskiego*).

Od Dunaju przyprowadzono 300 Kozaków Zaporozców do stolicy. Rząd stara się Kozaków tych, którzy są poddanyimi tureckimi, udawać za jeńców wojennych rosyjskich.

Posiłki przechodzące w ostatnich dniach maja i pierwszych dniach czerwca przez Adryanopol do Szumli miały być bardzo mało znaczące, i najwięcej wynosić 60 dział, 500 kanonierów, 800 konnicy i 4000 piechoty. Zdaje się, iż milicya obywatelska, urządzona w Stambule, bardziej jest przeznaczona do utrzymania spokojności i porządku w stolicy podczas niebytności wojska regularnego, niż do wyruszenia w pole. Godne jest uwagi, iż przeszło 20 lekarzów, powiększających Niemców, przybyło do Adryanopola, w celu przyjęcia służby u Turków. Z rozkazu Sułtana, w stolicy tureckiej ustanowiono kommissyą, mającą czuwać nad przysposobieniami do obrony, i mieć baczną na wewnętrzną spokojność i bezpieczeństwo.

Wiadomości z głębi prowincji tureckich wszystkie się na to zgadzają, iż twierdzą jak najszybciej opatrzone są zapasami i sposobami obrony. Lubo nie bardzo wątpią o losie siły wojsk tureckich nad Bałkanem zgromadzonych, nie mogący, ani co do liczby, ani znajomości wojennej, porównać się z wojskiem rosyjskiem, — wojna jednak obłąńczona mogłaby wielkie stawiać trudności.

Od granic tureckich 9 lipca.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

List z wyspy *Scio* pod d. 9 czerwca wyraża: „Mówią tu ciągle o mającym nastąpić wylądowaniu Greków; mieszkańcy tej wyspy, których liczba dochodzi teraz do 14,000, są z tego powodu w wielkiej niespokojności. Miasto jest puste i próżne jak dawniej; chociaż po wsiach zgromadzają się mieszkańcy. W zeszłym miesiącu odebrał Gubernator firman, w którym ma polecenie okopać miasto, z tym dodatkiem, że już wysłano inżyniera i 2000 robotników do zajęcia się tą pracą. Osada w tej chwili wynosi tylko 3000 ludzi, pomiędzy którymi jest 1000 regularnego wojska, a reszta Rumelioci. Wszystkie azyatyckie wojska powróciły znowu na ląd stały. — Przed kilku dniami namówiło dwóch Jońskich Kapitanów dowódcę we wsi *Thimana*, że wsiadł ze swemi 177 ludźmi na pokład ich statku, zaopłaceniem 32 piastrow od każdego; niewiadomo atoli dokąd się ten statek udał. To zdarzenie zrobiło tu wielkie wrażenie, i rozniewało bardzo Baszę przeciw Jończykom, którzy nie przestają mieszać spokojności wyspy.”

Goniec Smyrneński zapewnia, iż w Morei rządy Hrabiego *Capodistrias* mają wiele nieprzyjaciół; stronnictwa, przez niejaki czas na wodzy trzymane, zaczynają znowu działać, a Prezesowi tém trudniej jest poskromić te zarody złego, im większy w skarbie Greckim panuje niedostatek pieniędzy.

— Dnia 10 —

List z *Hermannstadt* pod d. 7 b. m. wyraża, iż według doniesień z prowincji tureckich, twierdzą, iż opatrzone w zapasy i środki obrony. Mimo wszystkich firmanów i Hattiszeryfów, pospolite ruszenie w Rumelii i Bulgarii idzie powo-

li; chociaż ruchome kolumny prowadzą wojnę ze wszystkimi wazallami, którzy z licznymi kontyngensami nie pośpieszają do *Szumli* i *Warny*. Przysposobienia Baszy *Saloniki* są wielkie; ma on tak dobrą chęć, jak Basza *Bośni*; lecz terazniejsza wojna nie podoba się Turkom, a nowości wojskowe, wprowadzone przez Sułtana, oburzyły umysły, czego dowodzą wypadki w *Bośni*, którato prowincya podniosła hunt przeciw Baszy. Jeżeli Sułtan spuszcza się na ochoczość narodu w poświęceniu się dla utrzymania kraju, może się omylić. W miastach, licznym jest stronnictwo neutralne, które szczególnie młodzieży Turcy składają; zdzierstwa Baszów powiększyły się od czasu zniszczenia Janczarów, zwłaszcza w *Macedonii*; a jeśli Turek przywiązany jest do wiary swojej, bardziej jeszcze przywiązany jest do pieniędzy. Znaczną ilość gotowizny i kosztowności posłano już przez *Seres* do *Semlina*. Od Baszów azyatyckich nie może się Porta spodziewać pomocy; pozostanie jej tylko sprowadzić *Ibrahima* Baszę z *Morei*. Twierdzą Turcy, iż szaniec przy *Szumli* równają się szaniecom *Wellingtona* w *Torres Pedras*, przed *Lizboną*, i są osadzone 1300 działami. Pewny Anglik ma kierować tamecznymi bateriami.

Rozeszła się pogłoska, iż *Abdurahman* Basza *Bośni*, jadąc do wojska, które, stosownie do firmanu W. Sułtana, zgromadził, został zabitym. Jeśli się ta wieść potwierdzi, wypadek ten może łatwo sprawić rozruchy w *Bośni*. Zdaje się, iż Serwianie nie chcą nic przyjaźnego przedsięwziąć przeciw Porcie, ale też nie chcą zezwolić na wejście zbrojnej siły tureckiej do swego kraju.

R O Z M A I T O Ś C I.

(z *Gazety Warszawskiej*).

O drogach, prowadzących od niższego Dunaju do Stambułu.

Pan *Sturmer* w swojej podróży do stolicy Turcji, pisze, że pięciorakiem sposobem można odbyć podróż z *Bukarestu* do *Stambułu*, jako to: 1) Z odchodzącymi co miesiąc Janczarami, należącymi do poselstwa. 2) Z gońcami Xiążęcami. 3) Własnym ekwipażem. 4) Najętymi powozami, które często z *Ruszcuku* odchodzą. 5) Z karawanami. Pierwszy sposób był niegdyś najlepszym i najbezpieczniejszym; cała podróż odbywała się konno w 6 lub 8 dniach. Drugi sposób jest mniej bezpieczny, gdyż Xiążęcych posłańców nie tyle poważają, co Janczarów. Własnym powozem, jak dawniej tak i teraz nie można było podróży odbywać, tylko w towarzystwie Janczara, któryby przyjął na siebie przewodnictwo w całej podróży, obronę i dostarczanie potrzebnych rzeczy. Najętym wozem potrzeba ze dwa tygodnie jechać. Te wozy, które w krajowym języku nazywają się *Araba*, podobne są do wozów naszych furmanów; nie mają siedzeń, lecz są wykładane poduszkami i wezglowiami, na których podróżni z założonemi na krzyż nogami siedzą. Wozy te są malowane, a ciągną je bawoły. Osm osób najwięcej może się w nich pomieścić. Karawany potrzebują także dwóch tygodni na odbycie podróży z *Ruszcuku* do *Stambułu*. Naczelnik karawany oznacza długość dziennej podróży, i mieysca spoczynku. Zajeżdżają do *Chanów*, tak się zowią obszerne stajnie, mogące więcej, jak 100 koni i ludzi pomieścić. Zwierzęta leżą w środku, a po bokach naokoło jest wyższe mieysce, gdzie podróżni rozciągają swoją matę, i gdzie tu i owdzie kominy się znajdują.

Jest w Turcji pewny rodzaj instytucji pocztowej, to jest, stacje do przemiany koni, lecz tylko dla poczt konnych.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.